

## Posłaniec i jego przesłanie

### Część 1

**Bhagawan często przypomina nam, że nie wystarczy świętować Bożego Narodzenia z przepychem, pompą i radością. Musimy także skorzystać z okazji i zagłębić się w jego nauki i w przykładowe życie. Właśnie teraz, gdy obchodzimy kolejne piękne święta u lotosowych stóp naszego ukochanego Pana, zapraszamy Was, abyście dołączyli do nas w tych rozważaniach nad przesłaniem, że on był tutaj, aby uczyć w czasie pobytu na ziemi. Oto zredagowany zapis rozmowy z członkiem Zespołu Radia Sai, Premem Anoszem, przeprowadzonej w Satsang Hall w Prasanthi Nilajam w Boże Narodzenie w 2015 roku.**

Wiele lat temu Bhagawan siedział z wielbicielem w pokoju interwiew i rozmawiali o najwyższej prawdzie. Każdy, kto ma dużą wiedzę duchową, będzie świadomy, że prawda jest wyłącznie jednością; między jednością i prawdą nie ma żadnej różnicy. Tak więc Bhagawan mówił do wielbiciela, że wszystko jest jednym i że nie ma dwoistości.

Ten człowiek jako żarliwy aspirant wciąż zadawał pytania, a Bhagawan stale udzielał wyjaśnień. W pewnym momencie powiedział: „Swami, wszystko to tylko teoria. Muszę tego doświadczyć”. Oczy Bhagawana zajaśniały blaskiem i powiedział: „Och! Chcesz doświadczenia?”. Wielbiciel oznajmił: „Tak, Swami. W przeciwnym razie, wszystko jest tylko na poziomie intelektualnym i słownym. Skąd wiemy, że istnieje tylko jedność?”.

Swami powiedział: „Podejdź tutaj” i przyciągnął wielbiciela do siebie. Szepnął mu coś do ucha i po chwili wielbiciel wszędzie widział tylko Swamiego. Spojrzał przed siebie i był tam Swami; spojrzawszy na siebie i zobaczył Swamiego; nawet gdy spojrzawszy dokoła na przedmioty w pokoju, to Swami był wszystkim. Wszędzie widział tylko Swamiego! Wyszedł z pokoju interwiew i w każdej napotkanej osobie widział tylko Swamiego. Ten stan utrzymywał się ponad 3 dni.

Wielbiciel był w zupełnie innym świecie. Nie był w stanie odczuwać dwoistości. Po kilku dniach ten stan zaczął powoli mijać. Tak więc wielbiciel wrócił do Swamiego i zapytał: „Swami, dlaczego to zabrałeś?”. Swami odpowiedział: „Nie jesteś jeszcze na to przygotowany. Musisz wykonywać należące do tego ciała obowiązki, których się podjąłeś”.

Teraz pytanie jest takie: – Co Swami powiedział na ucho temu człowiekowi? Gdybyśmy się tego dowiedzieli, przez następnych kilka dni prawdopodobnie nie musielibyśmy przychodzić na satsang!

Swami powiedział wielbicielowi: „Tat twam asi (Tym jesteś ty)”, przekazując mu mahawakję z Czhandogja-upaniszady z Samawedy. Słyszeliśmy, jak Swami stał przy stole, gdzie wygłaszał dyskurs i tyle razy głośno mówił: „Tat twam asi”. Dlaczego nic się nam nie przydarzyło? Ogłoszono prawdę, a wielbiciel otrzymał doświadczenie prawdy. Ale dlaczego nie jesteśmy w stanie zaznać podobnego doświadczenia, gdy słyszymy tę samą prawdę?

Dzieje się tak dlatego, że prawdą nie można handlować, nie można jej kupić ani nawet przekazać. W prawdzie trzeba wzrastać! Swami dał wielbicielowi wgląd w tę prawdę, lecz on wciąż musiał w niej wzrastać.

Dociekliwy filozof zawsze mówił przed swoimi wykładami: „Nie przyjmujcie moich słów za prawdę. Nigdy nie mówię ani nie piszę prawdy, ponieważ prawdy nie można powiedzieć ani przekazać słowami. Wszystko, co mówię, co mówią ludzie, którzy przyszli przede mną i wszyscy ci, którzy przyjdą po mnie, a także święte pisma każdego kraju i każdej religii, to tylko wskazówki prowadzące do prawdy”.

Każdy tekst duchowy lub filozofia co najwyżej może być tylko wskazówką na drodze do prawdy. Każda jednostka musi wzrastać w prawdzie własnym wysiłkiem.

Prawda jest tylko jedna – *Ekam sat*. Nie można jej rozróżniać ani zmieniać. *Wiprah bahudha wadanti* – uczeni mówią o niej na różne sposoby. Dlaczego mówią o niej na różne sposoby? Dlatego że, tak jak jednostki, kultury, kraje i rasy, wszyscy jesteśmy różni. Jednak podstawą tego jest jedność. Nie zapominajmy o tym! Niemniej na zewnątrz istnieje różnorodność i dlatego o prawdzie należy mówić na różne sposoby.

#### Reagowanie na postańca bez czytania przesłania

Dlatego uczoney przychodzi wiele razy i pięknie opisuje tę samą prawdę. Bhagawan mówił, że dokładnie to działo się wraz z przybyciem każdego proroka. Prorocy przychodzili i podawali opis prawdy oraz prowadzącą do niej wskazówkę. Razem z tym przekazywali zwyczaje, które przybliżają te wskazówki – zwyczaje, które określają sposób, w jaki się modlimy, odprawiamy nabożeństwo i ceremonie, zawieramy małżeństwa, oddajemy cześć naszym zmarłym itd.

Lecz tak jak wskazał Bhagawan, po pewnym czasie traci się cel, zapomina o istocie i wszyscy zachwycają się wyłącznie pięknem otaczającym prawdę. Dlatego co pewien czas posyła się postańca, niesie się przesłanie i przekazuje się je ludzkości.

Kilka lat temu w Indiach w końcu pożegnaliśmy telegramy, z których korzystaliśmy przez wiele dekad. W Radiu Sai nagraliśmy jeden odcinek „popołudniowego satsangu” na temat doświadczeń wielbicieli związanych z telegramem, ponieważ we wczesnych latach Bhagawan bardzo często używał telegramów. ([Popołudniowy satsang - hołd dla telegramu](#))

W dawnych czasach ludzie pisali listy, gdy mieli dużo do powiedzenia, a telegram wysyłali, gdy mieli coś pilnego do przekazania. Telegram zawsze oznaczał, że wydarzyło się coś pilnego lub ważnego i był przyczyną śmiesznej sceny, szczególnie wtedy, gdy ktoś w rodzinie był w wojsku lub bardzo daleko mieszkał, w takim miejscu jak Birma lub Sri Lanka, gdzie trwał konflikt.

Gdy przychodził telegram, w domu wybuchała panika i ludzie zaczęli płakać i wołać: „O Boże! Przyszedł telegram! Przyszedł telegram!”.

Ludzie nawet nie czytali wiadomości, ale sam fakt, że przyszedł telegram, wystarczył, aby zaczęli rozpaczać. Uważali, że telegram zawsze oznacza coś poważnego.

To typowy przykład reakcji na wiadomość bez czytania wiadomości, czy nie tak? Gdy przychodzi postaniec, zaczynamy reagować na niego, nie zwracając uwagi na jego przesłanie. Przykład telegramu może być przykładem negatywnej reakcji na postańca. Jednak istnieje też jeszcze jeden sposób reakcji na postańca, na pozór pozytywny, który jest tak samo niewłaściwy.

Jest piękna historia o świętym, który chodził od miasta do miasta. Nigdzie nie zamieszkał. Przybył do jednej wioski i był bardzo zaskoczony widząc, że jest bardzo zacofana, a ludzie wciąż mieszkają w lepiankach. Żywią się korzonkami i owocami i nie gotują jedzenia. Nie mają przyborów kuchennych i żyją jak ludzie prehistoryczni.

Święty był zaskoczony, lecz uświadomił sobie, że plemię w wiosce nie nauczyło się sztuki rozpalania ognia. Wszystko zaczyna się od tego, ponieważ gdy tylko zaczniesz rozpalać ogień, możesz gotować jedzenie, wytwarzać przybory kuchenne i narzędzia, a ziemia, którą uprawiasz, jest lepsza.

Tak więc święty nauczył mieszkańców wsi, jak używać dwóch kamieni, krzesać je o siebie i jak wykorzystywać suche liście, aby rozpalic ogień. Zachwyceni mieszkańcy mówili: „Mój Boże! Ten człowiek ma magię w rękach. Potrafi wytwarzać ogień, którego tak się boimy!”.

Jeśli nie wiesz, jak wskrzesić ogień i jak z nim postępować, to się go boisz. To kolejny aspekt duchowości i religii. Zawsze mamy skłonność do oddawania czci temu, czego się boimy, a boimy się nieznanego.

Gdy zaczynamy robić postępy w nauce, zaczynamy lepiej poznawać i tłumaczyć to, co jest nieznanie; mamy mniej przedmiotów i zjawisk, których się boimy, a w związku z tym mamy dla nich mniejszy szacunek. Dopóki nie potrafiliśmy wytłumaczyć grzmotu i błyskawicy, oddawaliśmy im cześć. Teraz znamy naukę, jaka leży u podstaw tych zjawisk i dlatego już nie okazujemy im nabożnego szacunku.

Wracając do historii, gdy święty nauczył plemię, jak rozpalać ogień, poszedł dalej. Po wizycie w kilku kolejnych miastach spotkał następne plemię i był zaskoczony, że mieszkańcy są w takim samym trudnym położeniu. Ponownie odkrył, że nie opanowali sztuki rozpalania ognia i dlatego ich także nauczył tej umiejętności. Mieszkańcy byli wdzięczni świętemu i wyrazili swój podziw dla niego.

Święty kontynuował swoje podróże, ale po kilku dekadach wrócił w ten sam region. Wiele pokoleń pojawiło się i zniknęło, lecz czas obszedł się łagodnie z ciałem świętego.

Gdy przybył do pierwszej wioski, przeżył wstrząs. Był zaskoczony widząc, że wioska wcale się nie zmieniła! Została dokładnie taka sama jak wtedy, gdy widział ją kilkadziesiąt lat temu. Dowiedział się, że w centrum wioski stoi nowa świątynia zbudowana z gliny i piasku, z dachem krytym liśćmi. Święty wszedł do świątyni i jeszcze bardziej zdziwił się na widok posągu, który był całkiem podobny do niego.

Popatrzył na ludzi dokoła i zapytał: „Dla kogo zbudowano tę świątynię?”. To było nowe pokolenie mieszkańców, którzy oznajmili: „Ach! To wielki mistrz. Miał magię ognia w ręce. Uderzał dwa kamienie i stwarzał ogień. To był wielki człowiek”.

Święty poklepał się w czoło i powiedział: „Ach! Zapomnieliście o technice, jakiej was nauczyłem, lecz za to oddajecie mi cześć!”.

Święty poszedł dalej i dotarł do drugiej wioski, w której uczył sztuki rozpalania ognia. Ponownie przywitał go wielki posąg z jego podobizną, ale z metalu. Święty podszedł do niego i zobaczył tabliczkę z napisem: „Oto posąg wielkiego mistrza. Przybył do nas jako zbawca. Nauczył nas rozpalać ogień. Na ogniu gotowaliśmy i zjadaliśmy ugotowane pożywienie. Staliśmy się bardziej inteligentni i przy pomocy ognia wyrabialiśmy narzędzia i metal. Aby uczcić wspaniałą technikę, jakiej nauczył nas wielki mistrz, postawiliśmy mu posąg z metalu – to najważniejsze, czego się od niego nauczyliśmy”.

Jaka jest różnica między tymi dwoma plemionami? Pierwsze plemię zapomniało o przestaniu i czciło posłańca. Drugie plemię czciło posłańca przez przestanie.

Zatem jeśli Pan co jakiś czas z litości lub być może nawet z powodu niechęci, mówi: „Posyłam tutaj posłańca”, ilu z nas czci przestanie, a ilu poprzestaje na czczeniu posłańca?

### **Trzy sposoby odpowiadania na przestanie**

Jednak zanim przejdę do przestania, jakie posyła Bóg, chciałbym powiedzieć kilka słów o tym, jak zazwyczaj przyjmować i odpowiadać na przestanie.

Istnieje koncepcja, o której Bhagawan często mówi, ale nie całkiem w tym kontekście. Zakładam pewien pogląd, aby ukazać nowe zrozumienie.

Bhagawan mówi: „Gdy uczysz się czegoś od mistrza, przechodzisz przez proces złożony z trzech etapów: śrawanam, mananam i nididhjasanam. Śrawanam to słuchanie; mananam to dociekanie, czyli rozważanie przesłania w umyśle; nididhjasanam to pozwolenie na to, by przesłanie wniknęło w ciebie, tak aby stało się częścią ciebie”.

Przesłanie, jakie przekazuje każdy mistrz – czy to Jezus, nasz Swami, Śirdi Baba, Rama czy Kriszna – można traktować na trzy sposoby.

Pewna część każdego przesłania mistrza jest przeznaczona wyłącznie do śrawanam. Mam na myśli to, że powinniśmy go wysłuchać i po prostu przestrzegać! Określoną część każdego przesłania mistrza należy traktować w taki sposób – ślepo przestrzegać. W relacji między mistrzem a uczniem największą korzyść aspirantowi przynosi tak naprawdę poddanie – jeśli jest on w stanie przyjąć przesłanie mistrza bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

W czasie jednych ze swoich znaczących urodzin Bhagawan powiedział: „Jeśli jesteś wielbicielem Sai, musisz robić trzy rzeczy: przestać pić alkohol, przestać palić i przestać jeść niewegetariańskie jedzenie”. Jeśli chcemy, możemy to przemyśleć, ale tego chce Swami i nie ma co do tego żadnych wątpliwości! Niektórzy ludzie mogą mówić: „Śirdi Baba gotował niewegetariańskie jedzenie”. Dobrze, ale Swami mówi: „Oto czego chcę”, a więc to jest to, czego my, wielbiciele Sai, musimy przestrzegać. Nie do nas należy interpretowanie, porównywanie jego wskazówek z tym, co powiedział inny mistrz lub z tym, co powiedział Swami w poprzedniej inkarnacji.

Tak więc zawsze istnieją pewne aspekty przesłania, które należy jedynie przyjąć i których należy przestrzegać. Nie musimy o nich myśleć ani się nad nimi zastanawiać!

Później przychodzi mananam, czyli kontemplacja. W Radiu Sai wielokrotnie otrzymujemy maile, w których ktoś mówi: „Doświadczam takiej sytuacji w życiu; to problem, z którym się zmagam. Czy Swami powiedział jak musimy sobie z tym poradzić?”. Sprawa może być tak szczegółowa, że niemożliwe jest znalezienie dyskursu Swamiego poruszającego dokładnie tę kwestię czy nawet mówiącego o czymś podobnym.

W życiu każdego z nas spotkamy wiele takich sytuacji, w których nie mamy gotowego przesłania od Swamiego, aby uporać się z problemem. Zatem co robimy? Powinniśmy wziąć główne przesłanie i rozważyć je w umyśle. Wtedy dowiemy się, co dokładnie mamy zrobić w danej chwili.

Kiedyś zapytano Mahatmę Gandhiego: „Wciąż świącie wierzysz w Bhagawadgitę i mówisz, że to twój przewodnik. Co Kriszna powiedział Ardżunie, gdy dał objaśnienia w około 18 rozdziałach? Powiedział mu: ‘Weź swojego Gandiwę (łuk Ardżuny), idź i walcz. Zabij ich i wykończ’. Lecz ty czytasz tę samą Bhagawadgitę i zalecasz niekrzywdzenie! Jak to możliwe?”.

Jak Gandhi nauczył się niekrzywdzenia z Bhagawadgity? Gandhi powiedział: „Mojego przesłania o niekrzywdzeniu nie przyswoiłem sobie z Bhagawadgity. Przyjąłem Gitę do siebie, a przesłanie pochodzi z mojego wnętrza”.

Jeśli weźmiemy przesłanie Pana i będziemy nad nim rozmyślać, z pewnością dowiemy się, co zrobić w konkretnej sytuacji. To drugi sposób traktowania przesłania.

W Ramajanie jest pieśń zwana ‘Sundara Kandam’ – część, w której Hanuman udaje się na Lanke w poszukiwaniu Sity. Kilka lat temu w mandirze pewien uczony w Ramajanie mówca zauważył: „Może wydawać się to bardzo dziwne, że Walmiki postanowił zatytułować tę część Ramajany ‘Sundara

Kandam', czyli 'Piękna pieśń', dlatego że jest to jedyna jej część, w której nie występuje postać Ramy, bohatera eposu. Bohaterem 'Sundara Kandam' jest w istocie Hanuman".

Uczony kontynuował swoje wystąpienie tłumacząc, że istnieje coś, co zrobił Hanuman, co stanowi wielkie przesłanie dla nas wszystkich. Powiedział: „Gdy Hanuman wyrusza na Lanę, jest zagubiony i nie wie, która to Sita, ponieważ nigdy wcześniej jej nie widział. Nie wie, co robić. Lecz co chwilę zatrzymuje się i rozmyśla: 'Gdyby był tu Rama, co by zrobił? Gdyby Rama napotkał ten sam problem, jaką decyzję by podjął?'”.

Mówca powiedział, że chociaż w 'Sundara Kandam' nie wspomina się o Ramie, to wypełnia on całą pieśń z powodu tej cechy Hanumana. Hanuman stał się niewidoczny i sprawił, że Rama znalazł się na jego miejscu! Dlatego jest to najpiękniejsza część Ramajany.

Tak właśnie będzie się działo w stanie mananam. Zawsze gdy wydarzy się określona sytuacja, zatrzymamy się i zastanowimy: „Co Swami chciałby, abym zrobił?”. Moglibyśmy skończyć wciąż źle postępując, ale pierwszym i najważniejszym krokiem, jaki należy zrobić, to szczerze zadać pytanie i bezinteresownie szukać odpowiedzi na to pytanie.

Wciąż możemy zmarnować tę sytuację. Większość z nas tak robi. Jednak czy jesteśmy uczciwi, by się zatrzymać i zapytać: „Co Swami chciałby, abym zrobił w tej sytuacji? Jak Swami chce, abym zareagował na tę osobę? Jak Swami chce, abym zareagował na tę możliwość?”. To jest mananam.

Główna część przesłania Bhagawana, bądź każdego proroka, jest przeznaczona do mananam, czyli do kontemplacji. Dlatego z jednego dyskursu różni ludzie otrzymują różne ważne przesłania dla swojego życia.

Kiedyś był aspirant, który przyjechał do Prasanthi Nilajam i miesiącami czekał na rozmowę z Bhagawanem. Bhagawan bardzo długo z nim nie rozmawiał. W końcu aspirant stracił cierpliwość i któregoś dnia w czasie darszanu wstał i powiedział: „Swami, proszę, odezwij się do mnie”. Bhagawan zaraz powiedział: „Kurczo (usiądź)”.  
Aspirant usiadł. Zamknął oczy i był w stanie błogości. Ludzie dokoła pytali: „Co się stało?”. Aspirant oznajmił: „Swami dał mi przesłanie. Swami powiedział: 'Usiądź' i to jest przesłanie dla mojego umysłu – nie skacz bez przerwy i nie bądź niespokojny. To jest przesłanie, jakie przekazał mi Swami”.

Może się to stać tylko wtedy, gdy weźmiemy przesłanie, które prawdopodobnie nie jest zrozumiałe i rozważymy je w naszym umyśle, bez własnych uprzedzeń nałożonych na to przesłanie. To jest mananam.

Trzeci etap to nididhjasanam. Czym jest nididhjasanam? Gdy zastanowimy się nad pytaniem: „Dlaczego Jezus był wyjątkowy?”, zrozumiemy, czym jest nididhjasanam.

*Zespół Radia Sai*

## Część 2

### Co niezwykłego jest w tym poście?

Jak niezwykły był Jezus? Mówimy, że Jezus był poście Boga. Cóż, ja też jestem poście Boga, ponieważ wybrałem kilka przesłań z dyskursów Bhagawana i dzielę się nimi z wami. Jeśli jutro porozmawiacie z innymi i podzielicie się z nimi swoją mądrością, to również staniecie się pościami Boga.

Rabindranath Tagore mówi: „Każde dziecko to przesłanie, że Bóg jeszcze nie znudził się człowiekiem”. Bhagawan mówił w swoich dyskursach: „Jezus głosił, że jest poście Boga. Jezus był prawdą, a więc każdy z was jest prawdą”.

W związku z tym jaka jest różnica między Jezusem jako poście Boga i nami jako pościami Boga?

W Biblii jest Ewangelia św. Jana, gdzie znajduje się siedem twierdzeń, w których Jezus opisuje siebie mówiąc: „Ja jestem tym, ja jestem tamtym” itd. Niektóre z nich wyjaśniają to, co staramy się obecnie zrozumieć, czyli pojęcie śrawanam i mananam, a także dają wskazówkę, czym jest nididhjasanam.

Jedno z twierdzeń, jakie głosi Jezus, to: „Ja jestem dobrym pasterzem” (J 10.11)<sup>1</sup>.

Owieczki nie zadają pytań, lecz po prostu słuchają. Dlatego używamy wyrażenia ‘chodzić jak owieczka’. To część przesłania dotycząca śrawanam, gdzie zwyczajnie słuchamy przesłania Jezusa i ślepo za nim podążamy.

Jezus wygłosił również bardzo piękne twierdzenie, które jest niezwykle zagadkowe:

„Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął” (J 6.35).

Jak rozumiemy to twierdzenie?

Istnieje przepiękna cinna katha (przypowieść), w której Bhagawan opowiada o wędrowcu odbywającym długą podróż. Na początku, gdy nie było pojemników na lunch i torebek do podgrzewania jedzenia, wędrowcy pakowali jedzenie w chustę, zawiązywali ją w tobolek i nieśli.

Wędrowiec chodził z zawiniątkiem z jedzeniem na plecach. Bhagawan mówi: „Zawiniątko z jedzeniem jest ciężarem, prawda? Z tego powodu wędrowiec musiał dźwigać kilka kilogramów więcej. W którymś momencie zatrzymał się. W tym miejscu stało piękne drzewo z wielką koroną i z przyjemnym cieniem. Podróżny rozpakował zawiniątko, zjadł lunch i przez pewien czas odpoczywał. Teraz ciężar zniknął, a on także miał energię, aby iść dalej”.

Bhagawan mówi dalej: „Tak samo jest z moim przesłaniem. Jeśli wciąż nosisz je w głowie, stanie się ciężarem. Usiądź i przyjmij je. Wtedy odrodzisz się, aby praktykować je w życiu”.

Jezus prawdopodobnie to miał na myśli, gdy powiedział: „Jam jest chleb życia. Nie tylko oddawaj mi cześć, lecz spraw, abym stał się częścią ciebie”. W innym miejscu Jezus objaśnia to szerzej, stojąc przy studni:

„Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu” (J 4.13-14).

---

<sup>1</sup> Tłumaczenia cytatów biblijnych pochodzą z Biblii Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallottinum, <http://biblia.deon.pl/>

Gdy przyjmujemy przesłanie i stanie się ono częścią naszego procesu myślowego, dzięki metodzie mananam, czyli dociekaniu, można stale do niego wracać, jeśli tylko jest taka potrzeba, niezależnie od tego, jak różna może być sytuacja.

Wskazuje to również twierdzenie: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8.12). Światło nie rozróżnia. Pokazuje wyraźnie każdą drogę, jeśli go używamy. Takie jest przesłanie Pana; ma oświetlać naszą drogę i robi to, gdy na nią wstępujemy.

Dlaczego Jezus powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”? (J 14.6). W innym twierdzeniu Jezus mówi: „Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę” (J 10.9).

Wszyscy znajdujemy się na poziomie ludzkim, dążąc do osiągnięcia poziomu boskiego. Jezus przychodzi dokładnie między jednym a drugim poziomem. Uosabia stan, przez który musimy przejść, jeśli mamy dojść do Boga.

Gdy posłaniec przychodzi z przesłaniem i sam zaczyna żyć zgodnie z nim, nie możemy rozróżnić przesłania i posłańca, ponieważ przesłanie stało się częścią posłańca. Taki stan uosabiał Jezus Chrystus! Taka jest różnica między nami jako posłańcami i Jezusem jako posłańcem.

Dlatego Jezus powiedział: „Nie możesz iść do mojego Ojca, nie możesz iść do nieba i nie możesz dojść do prawdy, jeśli nie przejdziesz przeze Mnie”. To najważniejszy stan, przez który każdy musi przejść.

Dlaczego tak jest? Wiąże się to z pojęciem prawdy. Istnieje sposób postępowania i możliwość zasłużenia na wszystko. Zasługą na osiągnięcie prawdy jest stan, jaki uosabiał Jezus.

#### **Cechy, zgodnie z którymi żył Jezus**

Bhagawan mówi, że istnieją trzy cechy, które uosabiał Jezus i, co ciekawe, mówi, że nie są to cechy boskie! Swami twierdzi, że są to cechy ludzkie.

Te cechy to: mamata, samata i kszamata. Mamata to miłość – miłość do ludzi wokół nas i miłość do Boga. Samata to stan spokoju – zdolność akceptowania wszystkiego takim, jakie jest, bez poddawania się wzlotom i upadkom w naszych emocjach. Kszamata to zdolność zrozumienia i wybaczenia, a także akceptowania wszystkich takimi, jakimi są.

Mamata to przede wszystkim miłość. Bhagawan zawsze mówi, że gdy kochamy wszystkich, możemy osiągnąć cel. Ale czy nie jest to najtrudniejsze do zrobienia? Dlaczego? Dlatego że niektórzy ludzie są bardziej sympatyczni niż inni. Innymi słowy, niektórzy ludzie są bardziej irytujący niż inni. Niektórzy nawet wyrządzają nam krzywdę. Jak zatem mamy ich kochać? Ponadto są ci, których życie nie ma dla nas znaczenia. Nie znamy ich zbyt dobrze lub nie mają wpływu na nasze życie. Jak wobec tego mamy ich kochać?

Wszyscy znamy pięć wartości ludzkich – satję, dharmę, śanti, premę i ahimsę. Lecz Bhagawan mówi także o czterech innych wartościach ludzkich. Mówi, że te wartości również są ważne, a jeśli ktoś ich przestrzega, to prowadzi życie doskonałej istoty ludzkiej – i jest to stan, jaki uosabiał Jezus. Wynika to stąd, że w życiu Jezusa zniknęła linia między człowieczeństwem a boskością!

Jakie są cztery wartości ludzkie, które Bhagawan uważa za ważne? Są to: mudita, karuna, upeksza i majtri. Ludzie, którzy studiują buddyzm, będą wiedzieli, że te cztery wartości są tam szczegółowo omówione.

## Karuna – współczucie

W życiu spotykamy wielu różnych ludzi. Niektórzy są w gorszej sytuacji niż my – są ubożsi, bardziej nieszczęśliwi, niepełnosprawni lub mają większe problemy niż my. Spotykamy również ludzi, którzy w taki czy inny sposób, są na niższym poziomie – emocjonalnym, materialnym czy społecznym.

Jak w takich przypadkach powinna przejawiać się nasza miłość? Bhagawan mówi, że powinna przejawiać się jako karuna, czyli współczucie – „W tym przypadku powinieneś okazywać miłość, a nie obojętność”.

To bardzo subiektywne. Bardzo często nasze błędne rozumienie przeszkadza nam także w wyrażaniu współczucia.

Chciałbym podzielić się zdarzeniem, o jakim usłyszałem od wielbiciela, którego już nie ma. Powiedział on, że w latach 60. w czasie obchodów Mahaśiwaratri Bhagawan przeprowadzał lingodbhawam. Wszyscy widzieliśmy, jak przykry jest to widok!

Tamtego roku Bhagawan włożył więcej wysiłku, ponieważ lingam, który się wyłaniał, był większy niż zwykle. Z przodu wśród zgromadzonych siedział pewien człowiek. Był to kapłan z rodziny królewskiej Wenkatagiri. Bhagawan pobłogosławił go niespotykaną sposobnością – gdy brał kąpiel, ten człowiek stał na zewnątrz i intonował arunam, tak jak wtedy, gdy wykonuje się abhiszekam lingam.

Tego wieczoru Bhagawan starał się wydobyć lingam w czasie bhadżanów. Swami wciąż pokazywał, aby szybciej śpiewać bhadżany. Człowiek, który siedział z przodu, był w ekstatycznym nastroju. Dlaczego? Dlatego że był świadkiem wspaniałej lingodbhawam! Stale szeroko się uśmiechał, klaskał w ręce i śpiewał bhadżany.

Bhagawan patrzył na niego kątem oka. Niezjący już pan Radża Reddy siedział tam i widział tę scenę – widział reakcję tego człowieka i sposób, w jaki patrzył na niego Bhagawan. Pan Radża Reddy odwrócił się do siedzącego obok mężczyzny (okazało się, że był to wielbiciel, który podzielił się z nami tą historią) i powiedział mu na ucho: „Zapamiętaj moje słowa. Jutro ten człowiek zostanie odesłany!”.

Następnego dnia Bhagawan wezwał zachwyconego wielbiciela i powiedział: „Co się stało? Wczoraj w czasie lingodbhawam, wyglądałeś na szczęśliwszego niż zazwyczaj”. Wielbiciel oznajmił: „To był wspaniały lingodbhawam! Do tego widoku aspirują nawet bogowie! Byłem taki podekscytowany i szczęśliwy, że mogłem to zobaczyć”.

Bhagawan zapytał: „Ale czy nie widziałeś, że cierpię, że odczuwam silny ból i dyskomfort?”. Mężczyzna powiedział: „Swami, ty jesteś Bogiem. Jakie cierpienie może cię dotknąć?”. Wtedy Bhagawan oświadczył: „Gdy mówię, że ty też jesteś Bogiem, nie wierzysz w to”. Mężczyzna stwierdził: „Swami, to także jest prawdą”.

Bhagawan kontynuował: „Zatem gdy kiedyś twoja córka rodziła i w ciąży pojawiły się komplikacje, dlaczego siedziałeś przed salą porodową i płakałeś?”.

Ponadto Bhagawan powiedział: „Gdy ktoś przed tobą uzewnętrznia ból, a ty przeprowadzasz własną argumentację i nie masz współczucia, wtedy nie jesteś gotów iść naprzód. Nie zasługujesz na to, by przebywać w mojej obecności!”. Ten człowiek rzeczywiście został odesłany z Prasanthi Nilajam!

Wrażliwość to pierwszy krok w duchowości. Jeśli nie potrafimy współodczuwać, gdy widzimy czyjś ból, to nie jesteśmy gotowi pojąć najwyższej prawdy! Taką lekcję Swami chciał tutaj pokazać. Wielokrotnie gdy widzimy wokół nas cierpiących ludzi, tłumaczymy to, mówiąc: „Och, sami są sobie winni, taka jest ich karma!”. Niemniej Bhagawan mówi, że nasza miłość powinna przejawiać się jako spontaniczne współczucie, gdy widzimy tych, którzy odczuwają ból lub są w gorszej sytuacji niż my.



### **Mudita – bezinteresowna radość**

Karuna jest nawet łatwa, ale następna, mudita, jest znacznie trudniejsza. Czym jest mudita?

Czasem spotykamy ludzi, którym w życiu powodzi się lepiej niż nam. Jeśli nasz sąsiad ma samochód BMW, czy będziemy szczęśliwi? Jeden z naszych braci powiedział w czasie rozmów: „Jeśli tak bardzo lubisz samochód BMW, to dlaczego nie jesteś szczęśliwy widząc go przed domem swojego sąsiada?”. To, że ja nie mam BMW, jest mniej przykre niż to, że sąsiad ma ten samochód w danym momencie!

Bhagawan pyta nas: „Gdy spotykacie ludzi, którzy radzą sobie w życiu lepiej niż wy, czy możecie wyrazić szczerą radość i powiedzieć ‘Cieszę się razem z tobą?’”.

Jeśli ktoś mówi nam: „Mam bardzo dobrą pracę i jestem bardzo dobrze sytuowany”, czy możemy szczerze cieszyć się z tą osobą? Czy możemy powiedzieć: „Bardzo się cieszę z twojego sukcesu. Niech Bóg cię błogosławi?”

Bhagawan opowiedział uroczą historię o chłopcu, który poszedł zobaczyć wyniki egzaminów dopiero co wywieszonych na tablicy informacyjnej. Widząc wyniki, chłopiec zaczął się radośnie śmiać. Podszedł jego kolega, patrzy na listę i mówi chłopakowi: „Nie ma tu twojego nazwiska. Wygląda na to, że nie zdałeś. Dlaczego jesteś taki szczęśliwy?”. Chłopiec odpowiedział: „Co z tego? Mnie się nie powiodło, ale tyle osób zdało. Cieszę się razem z nimi wszystkimi”.

Bhagawan opowiedział tę historię z humorem, lecz przesłanie, jakie przekazał nam dzięki niej, było głębokie. Czy możemy być tacy jak ten chłopiec? Gdy nam się nie wiedzie, czy możemy się rozejrzeć i powiedzieć: „Swami, obdarzyłeś tutaj łaską tylu ludzi. Jestem taki szczęśliwy?”

Bhagawan mówi: Jeśli opanujesz tę jedną umiejętność, aby szczerze cieszyć się szczęściem innych, to czy w ogóle możesz być smutny? Czy kiedykolwiek, choćby przez chwilę, będziesz przygnębiony? Niech twoja miłość wyraża się jako mudita, bezinteresowna radość. Nie zamierzasz czerpać z czyjegoś sukcesu lub szczęścia, ale cieszysz się razem z tą osobą.

Dlatego w bhadźanie Bhagawan śpiewa: *Prema mudita manase kaho*. Swami mówi: „Nie mów tylko Ram, Ram, Ram, lecz upewnij się, że miłość tryska z twojego serca w postaci radości – radości, która nie jest egoistyczna ani zrodzona z interesowności”. Z taką wzbierającą radością lub wdzięcznością musimy śpiewać imię Boga.

### **Upeksza – nieprzywiązanie**

Następnie przychodzi upeksza, która jest formą nieprzywiązanej obojętności lub braku zaangażowania.

Istnieją ludzie, którzy przysparzają nam kłopotów, są i tacy, których można spokojnie określić jako ‘złe towarzystwo’. Jak z nimi postępujemy? Bhagawan mówi: „Wykaż nieprzywiązaną obojętność. Nie okazuj im nienawiści! Nie złorzecz im i nie mów ‘Pewnego dnia być może też zmierzycie się z tym, z czym ja zmagam się teraz z waszego powodu’. Czy możesz powiedzieć: ‘W porządku. Taka jest wasza droga. Któregoś dnia również tego doświadczycie?’ Czy możesz żywić takie uczucie do kogoś, kto jest irytujący, nieznośny i zły?”.

Możemy trzymać się z daleka od takich ludzi, ponieważ Bhagawan mówi: „Unikaj złego towarzystwa”. Jednak wciąż możemy się za nich modlić i pragnąć, by też przeszli transformację. Gdy miłość wyraża się w ten sposób, nazywa się upekszą.

Cecha upekszy jest bardzo istotna. Dlaczego? Dlatego że zwiększa równowagę w naszym życiu. Czasem ważne jest, abyśmy zachowali zdrowy rozsądek, zachowując obojętną postawę wobec niektórych osób. Nienawiść i gniew ponownie zakłóca nasz spokój wewnętrzny.

### **Majtri – przyjaźń**

W końcu pojawia się majtri. Z pewnością spotkamy w życiu ludzi, którzy są nam równi. Niektórzy ludzie będą na tym samym poziomie – ani bogatsi ani biedniejsi od nas, będą doświadczać podobnych trudności i zapewne świętować podobne osiągnięcia. Nie będą potrzebowali naszego współczucia ani obojętności. Bhagawan mówi, że powinniśmy przyjaźnić się z tymi, którzy są nam równi. Dlatego oznajmił, że przyjaźń jest zawsze między równymi sobie.

Czytając między wierszami, czy Bhagawan nie mówi też, że „Bóg jest twoim najlepszym przyjacielem”? Daje tutaj wskazówkę. Mówi, że przyjaźń istnieje między równymi sobie, a później oznajmia: „Bóg jest twoim przyjacielem”. Cicha wskazówka, że my i Bóg jesteśmy równi!

Niemniej Swami mówi, że zanim osiągniemy ten stan jedności z Bogiem, gdy spotkamy ludzi, którzy dorównują nam pod względem statusu i osiągnięć, powinniśmy się z nimi zaprzyjaźnić. Musimy podtrzymywać przyjaźń.

Gdy mówimy o każdej z tych czterech wartości, czy nie potrafimy dostrzec, że każdą z nich uosabiał Jezus? Dlatego Bhagawan powiedział, że Jezus reprezentował doskonałe człowieczeństwo.

Dlaczego te cztery cechy są tak ważne?

Problem z nami wszystkimi, tak jak to widzę u siebie, jest taki, że gdy Bhagawan mówi „Kochaj wszystkich, wszystkim słuź”, my od razu zaczynamy myśleć z jego perspektywy. On postrzega nas wszystkich jak jedno. Mówi, że widzi siebie w każdym z nas. Jeszcze nie mamy takiej samej wizji ani perspektywy jedności, ale staramy się kochać wszystkich dokładnie w ten sam sposób.

Prawda jest taka, że musimy praktykować zasadę ‘Kochaj wszystkich, wszystkim słuź’, uwzględniając nasz stan umysłu, umysłu, który jest pełen różnic. Dlatego powinniśmy zacząć od przyznania, że obecnie nie potrafimy patrzeć na wszystkich jak na równych, a następnie musimy zacząć kochać wszystkich. To ostatecznie poprowadzi nas do jedności.

Dlatego te cztery cechy są ważne. Stanowią podstawę naszego spojrzenia na ludzi. Dla przykładu, pieniądze mogą nie być skalą, na podstawie której widzę, czy ludzie są mniej czy bardziej szczęśliwi. Powiedzmy, że dla mnie największym bogactwem jest to, jak Bhagawan przychodzi i rozmawia ze mną. Zatem te same cztery kategorie można zdefiniować również na podstawie tego parametru – że jest ktoś, z kim Bhagawan rozmawia więcej, ktoś, kto nigdy do niego nie przyszedł, ktoś, kto ciągle mnie zaczepia, mówiąc: „Hej! Bhagawan nigdy z tobą nie rozmawiał” oraz ktoś, kto aspiruje do jego łaski, tak jak ja.

Zatem niezależnie od tego, jakie będzie nasze kryterium, gdy rozróżniamy ludzi, których spotykamy w naszym życiu w oparciu o te cztery kategorie, te cztery wartości są bardzo ważne. Wskazują nam właściwy sposób postępowania z ludźmi w życiu.

### **Podróż od prostej do najwyższej miłości**

To jest właśnie to, co uosabiał Jezus. Gdy Bhagawan mówi: „Mamata, samata, kszamata”, my możemy żyć zgodnie z tymi trzema cechami dzięki czterem innym wartościom, jakimi są karuna, mudita, upeksza i majtri. To jest dokładnie to, co musimy przyswoić z życia Jezusa Chrystusa.

Oto jedno z najpiękniejszych i najbardziej praktycznych przesłań, jakie głosił Jezus: „Zacznij czynić innym to, co chcesz, by inni czynili tobie. To jest niezbędne! Jak możesz traktować kogoś w taki sposób, w jaki sam nie chcesz być traktowany?”.

Miałem w szkole nauczycielkę etyki, która zawsze mówiła tak: „Zobaczcie! Jeśli obrzucacie tego chłopaka wyzwiskami, to znaczy, że nie macie nic przeciwko temu, aby on wyzywał was tak samo”. To naprawdę powściągnęło nasz język, ponieważ nauczycielka powiedziała: „Traktujcie kogoś tak, jak sami chcecie być traktowani”.

Tak więc pierwsza oznaka dobroci lub sposób podejścia do dobroci, to myślenie: „Czy mogę przynajmniej powstrzymać się od czynienia tego, czego nie chcę, aby inni czynili mnie?”. To jest punkt wyjścia – podstawowa forma mamaty, czyli miłości.

Ponadto Jezus mówi: „Gdy to opanujesz, zrób jeden krok dalej. Co jest takiego wielkiego w okazywaniu miłości tym, którzy kochają ciebie? Nawet przestępca lub rozbójnik będzie kochał tych, którzy go kochają. Nawet zwierzę kocha człowieka, który je kocha. Jednak naprawdę wielki staniesz się wtedy, gdy będziesz w stanie kochać nawet tych, którzy cię nienawidzą”.

Gdy opanujemy więc sztukę czynienia dla innych tego, co chcemy, aby inni czynili nam, czy możemy przejść od mamaty do kszamaty, czyli wyrozumiałości, gdzie będziemy w stanie kochać nawet tych, którzy nie są tak 'kochani'? Jak możemy przejść do tego stanu? Możemy to zrobić przez stan spokoju, czyli przez samatę, który najlepiej osiągnąć dzięki poddaniu.

Musimy być w stanie powiedzieć: „Nie przychodzi do mnie nic, czego nie zaakceptował mój Pan. Nic nie może pojawić się w moim domu ani w moim życiu, jeśli On na to nie pozwoli. To, co On zaakceptował, staje się moim prasadamem i nie mam żalu”.

Dokładnie to się stało, gdy Jezus wisiał na krzyżu. Przez moment pytał: „Co się stało? Nie uczyniłem nic, by na to zasłużyć”. Jednak w następnej chwili oznajmił: „Panie, jeśli taka jest wola Twoja, akceptuję to. Niech się stanie wola Twoja”.

Gdy przychodzi takie nastawienie, nie lubi się bardziej jednych od drugich i nie nienawidzi się bardziej jednych od drugich. Pojawia się cecha samaty, czyli spokoju, która jest tak droga Swamiemu.

Te trzy cechy są ze sobą bardzo blisko związane. Ponieważ Jezus posiadał taki spokój, aby akceptować i kochać wszystkich, wyrozumiałość, czyli kszamata, stała się taka łatwa. Bez cienia nienawiści potrafił się modlić: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23.34). Potrafił przebaczać i kochać nawet tych, którzy narazili go na ból nie do zniesienia.

Dzisiaj czcimy życie postańca, który żył zgodnie z tym przesłaniem!

#### **Obchody świąt Bożego Narodzenia w Prasanthi**

W Prasanthi niewątpliwie oddajemy cześć przesłaniu, ale również oddajemy cześć postańcowi. W rzeczywistości jest to piękno każdej uroczystości obchodzonej w obecności Bhagawana. To jest przestrzeganie całej tradycji. Dla przykładu w czasie świąt Bożego Narodzenia hala jest przepięknie ozdobiona. Widząc te wszystkie światełka, kwiaty, girlandy i kolory, czujemy: „Ach, to zapiera dech w piersiach!”. Nasz zmysł wzroku jest nasycony.

Później siadamy w Kulwant Hall i słuchamy muzyki pełnej błogości – porannych kolęd, dziecięcego i międzynarodowego chóru. Nasz zmysł słuchu jest nasycony. Oczywiście jest też dobre jedzenie. Jednak razem z tym wszystkim Bhagawan przekazywał swoje przesłanie. Nie powiedział: „Dzisiaj są urodziny Jezusa Chrystusa. Od rana do wieczora zamierzam mówić wam tylko o jego przesłaniu”. Nie! To pełna uroczystość. Swami oznajmił: „Sprawiacie przyjemność swoim oczom, uszom i innym

zmysłom, ale nie zapominajcie, aby także przykładać wagę do przestania. Świątujcie, ale również pamiętajcie o przestaniu i podejmijcie postanowienie, by zgodnie z nim postępować”.

Zacząłem od tego, jak niepodzielna jest prawda. Uważam, że nie ma takiego drugiego miejsca jak Prasanthi Nilajam, gdzie można doświadczyć jedności prawdy.

Zdarzyło się tak, że rano w Boże Narodzenie siedziałem w sali bhadżanowej, gdy śpiewano kolędy. Trwało też w tej sali codzienne oddawanie czci. To było takie wspaniałe doświadczenie, ponieważ gdy tylko kończyły się kolędy, mogłem posłuchać jak intonowano Rudram, a później znowu wracano do śpiewania kolęd.

Z jednej strony przeprowadzano ceremonię Rudrabhiszekam i śpiewano Rudram; z drugiej strony śpiewano kolędy ku chwale Jezusa! Może się to zdarzyć tylko w miejscu, w którym ludzie świadomie trzymają się prawdy nawet wtedy, gdy świętują różnorodność.

Dzisiaj oddajemy cześć posłańcowi, który przyniósł nam przestanie. Lecz jakie wszyscy mamy szczęście, że świętujemy ten dzień w obecności Mistrza, który przekazał nam przestanie za pośrednictwem tego posłańca i wielu innych posłańców. Czy istnieje lepszy czas w historii, aby zrozumieć to przestanie?

Pan, który wysłał swojego posłańca, uznał, że jesteśmy podekscytowani i ogarnięci euforią w stosunku do posłańca i nie widzimy przestania, tak jak ludzie, którzy wpadają w panikę po otrzymaniu telegramu. Więc zdecydował: „Pójdę sam!”.

Pan zstąpił w postaci pełnej uroku, niosąc takie samo zbawienne przestanie. Jakże wszyscy jesteśmy szczęśliwi, że będziemy oddawać cześć Jezusowi Chrystusowi w obecności naszego ukochanego Bhagawana! Podziękujmy mu z głębi naszych serc za tę możliwość i złożmy przysięgę, że jego przestanie stanie się naszym pokarmem, naszym światłem i naszą drogą.

*Zespół Radia Sai*

Tłum. Dawid Kozioł  
styczeń 2018

(is)

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 15, issue 12, December 2017

[http://media.radiosai.org/journals/vol\\_15/01DEC17/The-Messenger-and-His-Message-01.htm](http://media.radiosai.org/journals/vol_15/01DEC17/The-Messenger-and-His-Message-01.htm)

[http://media.radiosai.org/journals/vol\\_15/01DEC17/The-Messenger-and-His-Message-02.htm](http://media.radiosai.org/journals/vol_15/01DEC17/The-Messenger-and-His-Message-02.htm)